



Wydaje się, że w katolickim odbiorze czystość najczęściej jest kojarzona z cielesnością, z seksualnością, w sposób szczególny, jak nieraz słyszymy, z czystością przedmałżeńską, czyli z powstrzymaniem się od seksu. Czy tak jest rzeczywiście? W samym akcie miłości cielesnej nie ma nic złego, podobnie jak w seksualności. Rozumienie czystości trzeba wyprowadzić poza kontekst ciała. Zaczyna się ona, jak każda dobra lub gorsząca sprawa, w umyśle oraz sercu, które później aktywują też nasze ciało. Nieczystość – pragnieniem miłości

Polski rekolekcjonista dominikanin o. Adam Szustak w jednej ze swoich konferencji wypowiedział ciekawą myśl: „Nieczystość jest formą szukania miłości, niezaspokojonym pragnieniem serca, żeby być kochanym, żeby był drugi człowiek, który okaże mi tę miłość w taki sposób, że mi wystarczy”. Jeśli człowiek odczuwa potrzebę czegoś, pragnie ją zaspokoić. A jeśli jest to zapotrzebowanie fundamentalne? Być kochanym to jedna z najbardziej podstawowych pragnień. † Korzeni niedostatku miłości trzeba szukać w dzieciństwie. Wyrwać je jest w stanie tylko Bóg. Krocząc dalej drogą myśli polskiego zakonnika, możemy zauważyć: „Każdy człowiek, nawet najbardziej kochający, najbardziej cudowny nie zaspokoi tego pragnienia miłości. Jeżeli ktoś ma niezaspokojone pragnienie miłości u Pana, jeżeli Nim nie wypełni serca, to będzie nieczysty, dlatego że będzie szukał kogoś, kim będzie mógł się zaspokoić”.

Przejawia się to i w przyjaźni, i w relacjach zakochanej w sobie pary, i w małżeństwie. Wyraża się w wykorzystywaniu siebie nawzajem. Nieczystość jest „używaniem” innej osoby do zaspokojenia własnych potrzeb. W podobnych sytuacjach sfera seksualna również wchodzi w grę.

Czystość i seksualność

Słowa papieża Pawła VI z encykliki „Humanae Vitae” o tym, że bliskość męża i żony to „Akt Święty zasługujący na wieczność – że to czynią, będą zbawieni” mogą wywołać zdziwienie. Zdziwienie, gdyż z powodu częstych rozmów o stosunkach płciowych przed ślubem lub raczej ich zakazywaniu, mogą one być postrzegane jako zgorszenie, a nawet grzech.

Po pierwsze nie jest to prawda, gdy mówimy o fizycznej bliskości między małżonkami. W jednej z konferencji wspomniany wcześniej o. Szustak zadał pytanie, jakie były pierwsze słowa Boga do człowieka po tym, jak go stworzył. Wszechmocny kazał mężczyźnie i niewieście, by uprawiali miłość: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 28). Seks został wymyślony przez Pana, jest ważną i wspianą możliwością wyrażenia miłości do siebie nawzajem, stanowi

Gdy nie wiadomo, o co chodzi, chodzi o miłość. O czystości

Wpisany przez Кацярына Паўлоўская
10.02.2019 00:00

sposób zjednoczenia się męża i żony. Przynajmniej powinien.

Po drugie, gdy mówimy o stosunkach płciowych przed ślubem oraz o tym, dlaczego warto się przed nimi powstrzymać, nie chodzi o to, co można, a czego nie. Chodzi o niewykorzystywanie innego, o to, by seks z ukochaną osobą był czymś więcej niż zwykle zaspokojenie potrzeb – nie tylko fizycznych, lecz także moralnych, tego pragnienia miłości, które każdy nosi w sobie, ale z powodu zranień wewnętrznych zaspokaja na różne sposoby. Aby to pragnienie dostrzec w sobie oraz w osobie, z którą chcemy spędzić całe życie (!), trzeba się nauczyć słuchania i mówienia rozumem i sercem, gdyż wtedy będzie dużo łatwiej rozmawiać ciałem i rozwiązywać problemy dotyczące życia intymnego, które mogą powstać po ślubie.